



Krupa: Dzięki ZIO strumień pieniędzy popłynie do Małopolski

2014-05-15

Województwo i Miasto Kraków łącznie muszą wydać z podatków mieszkańców około 300 - 400 milionów złotych. Dzięki temu ściągniemy do nas sumę nieporównywalnie wyższą, bo około 12 - 13 miliardów złotych. Stosunkowo niewielkim nakładem kosztów zyskujemy więc znacznie więcej.

I trzeba powiedzieć wprost – to nie jest wielki wysiłek ani dla miasta ani dla województwa. Kraków musiałby wydać w ciągu siedmiu lat około 200 mln zł, a roczny budżet miasta to 4 mld zł – mówi rozmowie z www.krakow2022.org Jacek Krupa, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego i Wiceprzewodniczący Komitetu Konkursowego Kraków 2022.

Wielu mieszkańców uważa, że w obecnej sytuacji finansowej miasta, regionu i kraju jest znacznie za wcześnie, aby wydawać pieniądze na organizację Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2022 roku. Dlaczego więc staramy się o igrzyska już teraz, a nie chcemy poczekać kilka lat?

Igrzyska to nie tylko projekt sportowy i kulturowy, ale przede wszystkim to wielki projekt gospodarczy. Z gospodarką wiążą się pieniądze i zarządzanie projektami. W tej chwili jesteśmy po siedmioletnim okresie budżetowania Unii Europejskiej (skończył się w 2013 roku – przyp. autor) i był to głównie okres nadrabiania zaległości cywilizacyjnych i łatania dziur w wielu obszarach naszego życia społeczno-gospodarczego. Stosunkowo mało inwestowaliśmy w przyszłość. ZIO 2022 to właśnie projekt na przyszłość i środki przyznane Polsce na lata 2014 – 2020 pozwolą na finansowanie dużej części tego projektu. To szansa dla Małopolski, aby właśnie nasz region skorzystał na tych funduszach. Zwłaszcza tych, które będą w dyspozycji Rządu. Taka szansa się już nie powtórzy, bo okres 2014 – 2020 to ostatnie lata, w których nasz kraj dostanie tak wiele pieniędzy z UE. Dla naszego regionu to szansa na duże przyspieszenie inwestycji, na które czekamy od lat. Można je wymieniać bez końca: Zakopianka, S7, obwodnica Krakowa, linia kolejowa E 30, linia kolejowa na południe, modernizacja i budowa transportu aglomeracyjnego...

Ile mieszkańcy Krakowa i Małopolski muszą zainwestować, a ile mogą zyskać?

Województwo i Miasto Kraków łącznie muszą wydać z podatków mieszkańców około 300 – 400 milionów złotych. Dzięki temu ściągniemy do nas sumę nieporównywalnie wyższą, bo około 12 - 13 miliardów złotych. Stosunkowo niewielkim nakładem kosztów zyskujemy więc znacznie więcej. I trzeba powiedzieć wprost – to nie jest wielki wysiłek ani dla miasta ani dla województwa. Kraków musiałby wydać w ciągu siedmiu lat około 300 mln zł, a roczny budżet miasta to 4 mld zł.

Jakie mamy gwarancje, że przyciągniemy do Małopolski środki zewnętrzne?

Polski rząd już teraz podjął zobowiązania i udzielił gwarancji, które umożliwiają kandydowanie Krakowa. Zostały zawarte też umowy między rządami Polski i Słowacji. Jeśli zostaniemy Miastem Kandydatem rząd będzie musiał udzielić kolejnych gwarancji, w tym finansowych. Jeśli natomiast uzyskamy status Miasta Gospodarza projekt stanie się projektem narodowym, a nawet



**Magiczny
Kraków**

międzynarodowym, i trudno sobie wyobrazić, żeby rząd wycofał się z organizacji igrzysk. Tutaj nie mam żadnej obawy, że tak wielki projekt zostanie zaniechany przez jakąkolwiek klasę polityczną. Będzie na nas patrzył cały świat.

Czyli jest duża szansa, że strumień pieniędzy popłynie do Małopolski?

Nam się to należy. Zostaliśmy wyeliminowani z Euro 2012 i najwyższy czas, aby również w Krakowie do takiego wielkiego projektu doszło. O tym, jak wielki jest to impuls rozwojowy możemy przekonać się jadąc do Wrocławia, Poznania, czy Gdańska.

Nie możemy ściągnąć tych pieniędzy bez organizacji igrzysk?

To nie jest tak, że te pieniądze są odłożone na jakimś koncie bankowym lub czekają poukładane w stosiki w szafie na rozdysponowanie. Nie mamy takiej alternatywy: igrzyska lub realizacja innych przedsięwzięć. To są środki, które zostaną przydzielone i wydane w Małopolsce tylko i wyłącznie pod warunkiem uzyskania przez Kraków statusu Miasta Gospodarza.

Byłem posłem na Sejm RP dwóch kadencji. Wiem jak działają te mechanizmy. To nie jest tylko kwestia środków finansowych, które muszą zostać i będą zagwarantowane w budżecie państwa. Decyzja o przyznaniu Krakowowi ZIO oznacza także szereg zmian o charakterze prawnym, uchwalenie specjalnych ustaw, które miastu i projektowi nadadzą specjalny status preferencji w kraju. ZIO to nie tylko sport i infrastruktura, wielkie wydarzenia kulturalne i artystyczne. To także zapewnienie bezpieczeństwa zawodnikom, kibicom, gościom igrzysk i naszych mieszkańcom. W każdym wymiarze. Każdy ekonomista rozumie, że pieniądze wydane w Krakowie i Małopolsce pobudzają gospodarkę całego regionu. Jeśli zostaniemy organizatorem igrzysk będzie to oznaczać, że trafi do nas z zewnątrz prawie trzy razy więcej pieniędzy niż trafiło w latach 2007 – 2013. Wtedy dostaliśmy około 10 mld zł z zewnątrz. Teraz mielibyśmy około 27 mld zł. To byłby olbrzymi impuls dla rozwoju gospodarki Małopolski.

Skąd więc osoby, które twierdzą, że na igrzyskach nie zarobimy, że nas nie stać na ich organizację, że jeszcze bardziej się zadłużymy?

Ta niechęć bierze się z niskiej świadomości ekonomicznej naszego społeczeństwa. Prawie każdy, gdy chce kupić sobie samochód, najczęściej zaciąga kredyt. Większość projektów inwestycyjnych w gospodarce prywatnej i sektorze publicznym też jest oparte o kreację pieniądza przez banki, czyli przez kredyt. Żyjemy w gospodarce wolnorynkowej i rozwój, w każdym obszarze społeczno-gospodarczym, bazuje głównie na pożyczonym pieniądzu. Cała sztuka polega na tym, aby ten kredyt był spłacany z przyszłych zysków. To może być oczywiście ryzykowne. Ale nawet jeśli trzeba będzie dopłacić do rat z podatków, to na skutek wzrostu gospodarczego wywołanego tym wydarzeniem, wpływy do budżetów będą większe, więc bilans musi być dodatni.

Wiele pseudoanaliz odnoszących się do tego, że jakieś miasto się zadłużyło jest absolutnie nietrafionych. Tego typu przedsięwzięcia trzeba liczyć w rachunku globalnym – jaki jest zysk społeczny: ile powstało nowych firm, nowych miejsc pracy, nowej infrastruktury komunalnej, ile i jacy przyszli nowi inwestorzy, jak wzrósł ruch turystyczny, jak poprawił się komfort życia mieszkańców, ile powstało nowych mieszkań itd.

W Krakowie znany i poważany jest profesor Józef Dietl . Był prezydentem Krakowa w drugiej połowie



**Magiczny
Kraków**

XIX wieku. Znany jest między innymi z tego, że stworzył kanalizację, wybudował infrastrukturę transportową, stworzył Planty. Uporządkował miasto. Jest uważany za wielką postać, ma swój pomnik i ulicę. Namawiam wszystkich, aby sięgnęli do jego biografii i zobaczyli jak bardzo zadłużył Kraków podczas swojej działalności. Jednak wszyscy widzimy efekty jakie z jego działalności ma miasto, jak bardzo się rozwinęło. Bez Dietla Kraków byłby prowincjonalnym miasteczkiem.

Sugeruje pan, że na igrzyskach głównie zarobią mieszkańcy, a dopiero później gmina?

Skorzystają na tym wszyscy. Nie ma bogatej gminy, jeśli jej obywatele są biedni. To jest sprzężenie zwrotne. Pozytywne. Bogactwo gminy generuje bogactwo mieszkańców. I odwrotnie. Naszym zadaniem jest przyciąganie do Krakowa i Małopolski kapitału w każdej postaci. Przyrost PKB, nawet w skali lokalnej, automatycznie przekłada się na przyrost dochodów i na jakość życia. Na bogactwo miasta i jej mieszkańców.

Jacek Krupa – polityk, ekonomista i samorządowiec, poseł na Sejm V i VI kadencji. Członek Zarządu Województwa Małopolskiego właściwy do spraw: kultury, ochrony dziedzictwa kulturowego turystyki, sportu, rozwoju społeczeństwa informacyjnego, nadzoru właścicielskiego, mienia. Ukończył studia na Wydziale Zarządzania i Marketingu Akademii Ekonomicznej w Krakowie. W 1981 r. należał do Solidarności, przewodniczył komisji zakładowej w Hucie Aluminium w Skawinie. Od 1990 do 1998 r. pełnił funkcję Burmistrza Miasta i Gminy Skawina, następnie przez cztery lata pracował jako wicestarosta powiatu krakowskiego. Od 2002 do 2005 r. pełnił funkcję Starosty Krakowskiego. Zasiadał w Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, w Komisji Polityki Społecznej, a w VI kadencji był członkiem Komisji Infrastruktury i wiceprzewodniczącym Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Od listopada 2011 r. pełnił funkcję wiceprezesa Krakowskiego Parku Technologicznego (spółki zarządzającej Specjalną Strefą Ekonomiczną KPT).